

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4.

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY dotyczące *muzyki kościelnej.*

Różne stowarzyszenia muzyczno-kościelne, jak św. Cecylii, św. Cyryla i Wojciecha pracują ustawicznie nad tem, aby będącą w upadku od dwóch wieków muzykę kościelną, podnieść i przywrócić jej dawną swietność, jej charakter i powagę. Stowarzyszenia te do niczego więcej nie dążą jak tylko do wypełnienia istniejących przepisów kościelnych i dlatego też je wszystkim ustawicznie przypominają.

Śpiew kościelny nie jest tylko dodatkiem mającym na celu ozdobę i upiększenie nabożeństwa, owszem jest on częścią integralną Liturgii i z nią się jaknajściślej łączy. Łączy się on ze wszystkimi obrzędami i ceremoniami, tak, że bez niego solennosc ofiary i oficyum cierpiałaby brak widoczny.

Jeśli więc śpiew kościelny jest częścią integralną Liturgii, to wynika z tego, że ta sama zwierzchność i powaga, która wydaje rozporządzenia w sprawach liturgicznych, ma też prawo decydować w kwestyi śpiewu podczas nabożeństw kościelnych. Tą powagą i zwierzchnością występującą w imieniu Stolicy Apostolskiej, w imieniu wszystkich Soborów powszechnych, jest Kongregacya śś. obrzędów. *SS. Rituum Congregatio. (S.R.C.)*

Biskupi w swych diecezyjach mają również prawo wydawać rozporządzenia dotyczące śpiewu kościelnego, jednakże te rozporządzenia nie mogą stać w sprzeczności z rozporządzeniami Stolicy Apostolskiej i Kongregacyi śś. obrzędów.

Jeśli więc egzystuje w kościele Władza, która sama tylko ma prawo decydować w kwestyach muzyki kościelnej i wydawać w tym celu przepisy, widocznie więc z tego wypływa, że ani organista, ani też dyrektor chóru, ani jakikolwiek muzyk, czy kompozytor, nie ma prawa decydować, jaki

rodzaj muzyki czy śpiewu ma być wykonywany w czasie czynności liturgicznych, tembardziej w jaki to ma być uczyniony sposób.—Wszyscy powinniśmy, jako posłuszne dzieci kościoła, według możliwości stosować się jaknajściślej do wyraźnych przepisów Kongregacyi, które wydane są przecież w tym celu, aby je zachowywali ci, którzy do tego są obowiązani.

Cały upadek muzyki kościelnej, która w tym zwłaszcza wieku do tak smutnych doszła rezultatów, że nieraz nie można też jej było odróżnić od muzyki teatralnej, spowodowany został skutkiem nieposzanowania przepisów kościelnych, skutkiem odwrócenia się od tej normy, jaka przez Kościół w tym kierunku wytkniętą została. Jeśli chcemy, by muzyka kościelna weszła na dawne tory, jeśli chcemy by przywrócony został jej charakter i powaga, zwróćmy się na nowo z całą pokorą i głębokim szacunkiem do przepisów kościoła, a napewno upragnionego celu dopniemy.

Ażeby więc ułatwić tym wszystkim, którzy mają styczność z muzyką kościelną, osiągnięcie tego celu, zestawimy tu najgłówniejsze w tym celu przepisy z pewnemi wyjaśnieniami i uwagami. Umieścimy tu przeważnie te przepisy, i rozporządzenia, które po dziś dzień obowiązują w całym kościele, jako wyraźne prawo dla wszystkich.

Wyjęte są one a) z ksiąg liturgicznych, jako to: z Mszału, Rytuału, Ceremoniału biskupiego i t. p., b) z dekretów Soborów powszechnych, zwłaszcza Trydenckiego; c) z Encyklik, Bull, Breviów Papieskich oraz rozporządzeń Kongregacyi śś. obrzędów.

Szczególniejsze uroczystości i nabożeństwa praktykowane w niektórych dyecezyach, ponieważ nie są objęte temi przepisami, zatem powinny się normować rozporządzeniami swych zwierzchników dyecezalnych, które prawie wszędzie w tym celu wydawano.

Przepisy liturgiczne dla całego wydane kościoła dadzą się podzielić na 1) *Przepisy ogólne dotyczące muzyki kościelno-liturgicznej* i 2) *przepisy szczegółowe przy poszczególnych obrzędach*.

I

Przepisy ogólne.

1) Dotyczą one naprzód *tekstu* śpiewu kościelnego, następnie zaś jego *melodyi i harmonii*.

a) Co się tyczy *języka tekstu śpiewu liturgicznego*, to wiadomą jest rzeczą, że jest on *łaciński*. Kon. Trydenckie na sessyi 22 tak się wyraża w tej sprawie: „*Chociaż msza św. wiele pouczającego w sobie zawiera dla wiernych, to jednak wydawało się Ojcom, że niebyło by pożytecznem, aby św. ofiara miała być odprawiana w języku ludowym*“. To rozporządzenie dotyczy nietylko celebrującego kapłana, ale wszystkich, którzy biorą jakikolwiek czynny udział w ofierze Mszy św. Wyjaśniają tę sprawę wyraźne rozporządzenia Kongregacyi śś. obrzędów, zabraniające używania w czasie uroczystej Mszy św. innego języka oprócz liturgicznego. Dekret z 12 Marca 1637 r. tak brzmi w tej sprawie: „*Nie wolno używać języka ludowego w czasie śpiewania mszy uroczystej i wszelkie nadużycia w tym kierunku powinny być usunięte*“. W ten sam sposób wyraża się Kongregacya w innym dekrete z 3 Września 1695, i 24 Listopada 1696: „*Ponieważ śpiew ludowy w czasie mszy uroczystej jest wbrew woli kościoła, a zatem biskup ma prawo go zabronić, chociażby pieśni pobożne były dobre; można je używać w innym czasie, byleby nie w czasie mszy uroczystej*“. Inny dekret z 1509 r. 21 Marca zabrania śpiewów w języku ludowym w czasie wystawienia N. Sa-

kramentu. Inny dekret z 21 Marca 1609 uważa za nieodpowiednie śpiewy w języku ludowym w czasie procesyi Bożego Ciała. Zwraca uwagę by przynajmniej kler i śpiewacy nie używali go w tym czasie.

Jednakże w ostatnich czasach Kościół stał się więcej pobłażliwym w użyciu śpiewów w języku ludowym, ograniczając więcej ścisłość rozporządzeń do uroczystej mszy św. i officyum. I tak dekret Kongregacyi śś. obrzędów 23 Sierpnia 1839 pozwala po błogosławieństwie N. Sakramentu odśpiewać pieśń w języku ludowym. Również dozwolony został śpiew ludowy w czasie wystawienia N. Sakramentu, jak również w czasie processyi z N. Sakramentem, jeśli tylko istnieje gdzie jaki wiekopomny zwyczaj, i jeśli to ożywia pobożność ludu, co np. ma miejsce u nas.

Dekret z 21 Czerwca 1879 r. zabrania śpiewów ludowych w czasie funkcyi liturgicznych, dozwala jednakże użycia go po za obrębem tych czynności.

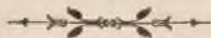
Dnia 27 Lutego 1882 r. na zapytanie: czy mogą śpiewacy w czasie wystawienia N. Sakramentu śpiewać pieśni w języku ludowym? Odpowiedziała Kongregacya, że mogą, byleby to nie dotyczyło hymnu *Te Deum Laudamus* i innych liturgicznych formuł, które powinny być odśpiewane w języku łacińskim.

Z tego wszystkiego wypływa, że niewolno używać śpiewu w języku ludowym w czasie mszy uroczystej, nie tylko z asystą ale i bez asysty odprawianej, jak to wyraźnie wyjaśniła Kongregacya śś. obrzędów na zapytanie uczynione z dycezyi płockiej, jak również podczas wszelkich liturgicznych funkcyj, z wyjątkiem, jeśli gdzie istnieje jaki uprawniony zwyczaj, którego usunięcie mogłoby spowodować więcej szkody niż pożytku. Taki zwyczaj może być tolerowanym.

Śpiew w języku ludowym jest dozwolonym podczas wszelkich nabożeństw, po za liturgicznymi odprawianych nawet z wystawieniem N. Sakramentu, jakimi są: Nabożeństwa majowe, czerwcowe, różańcowe, rozmaite nabożeństwa bractwne, okolicznościowe i t. p. Wolno używać śpiewu ludowego przed i po mszy - św. i nieszpórach. Dla tego też o ile możliwości należy u nas podtrzymywać zwyczaj śpiewania godzinek i rozmaitych pieśni, jakimi lud nasz pobożny wypełnia czas przed rozpoczęciem sumy w niedzielę i święta. Również dozwolony jest śpiew w języku ludowym przed rozpoczęciem kazania, gdzie lud w niektórych miejscach w pobożnej pieśni wzywa pomocy Ducha świętego, gdy kazanie odbywa się przed mszą św., a nie po ewangelii.

Widzimy więc, że kościół toleruje i śpiew ludowy, byleby tylko nie wkraczał w obręb czynności ściśle liturgicznych. Tyle czasu ile lud nasz lubiący śpiewać ma po za liturgią, wystarcza do ożywienia jego głębokiej pobożności. Nie będzie się więc czuł tak bardzo pokrzywdzonym, jeśli nie będzie brał czynnego udziału przez śpiew w uroczystej mszy świętej. Nie zaniedbujmy śpiewu ludowego, owszem pielęgnujmy go troskliwie w czasie na to dozwolonym, a napewno nie będzie się ten lud czuł tak pokrzywdzonym, jak to przypuszczają niektórzy nieroztropni szowiniści. Kościół szanuje zwyczaje nasze, tylko my niechcemy szanować woli Kościoła.

(C. d. n.)



Ingres Biskupi.

Radosna to nowina, gdy pasterz dyecezyi, on pomazaniec Boży i szafarz darów niebieskich do parafii przyjeżdża, nie dziw więc, że na tę wieść wszystko co żyje poczyną się ruszać, myśleć, by przyjazd tak drogiego gościa wypadł jaknajuroczyściej. Jeśli więc okoliczności pozwolą, mieszkańcy już na granicach parafii, w miejscu, gdzie pasterz ma przejeżdżać, stawiają wspaniałą bramę tryumfalną, aby tam najpierw przyjąć biskupa, a następnie towarzyszyć mu w przejeździe do wsi kościelnej. Po drodze wszystko wygląda świątecznie, znać, że gość to umiłowany i oczekiwany—więc o ile to możebne drogi są poprawione, przydrożne krzyże odnowione i przybrane w zieleń, a wszędzie tłumy parafian witają Pasterza i podążają za nim do kościoła.

Już wjechał Biskup do wsi parafialnej. Z wieży kościelnych zagrały dzwony, a radosna ich muzyka weselem spływa do serc wiernych. Kościół parafialny — odświętnie przybrany; czyściutko wszędzie, ani śladu kurzu, pajęczyn, ołtarze lśnią się białością obrusów lnianych, giną w morzu świece woskowych, wspaniałe festony, wieńce, kwiaty umailły przybytek Pański, a na drzwiach kościelnych, strojnych w kwiaty widnieje dużemi literami napis „Ecce sacerdos magnus“. Przy wejściu na cmentarz kościelny brama tryumfalna; tu też napis: „Witaj Pasterzu“, od bramy cmentarnej do wielkich drzwi szpaler z mężczyzn, oni pilnują porządku i przestrzegają, by nie było tłoku. Przed bramą czeka na Pasterza procesya; więc bractwo ze światłem, dziewice i dzieci w białych sukniach z pękami kwiatów, by je Biskupowi podczas pochodu pod nogi rzucać, dorodna młódź męska z chorągwiami, starsze niewiasty z feretronami, a wszystko strojne, wszystko odświętnie, jak na odpust ubrane, malowniczo wygląda. Na czele stoi miejscowy ks. Proboszcz, ubrany w komżę, w złocistą kapę, z biretem na głowie, w ręku trzyma krzyż, organista w komży z kancyonalem, patrzy, czy wszystko w porządku — obok stoją najdostojniejsi obywatele parafii jedni trzymają na tacy chleb i sól, by takowy podać najdostojniejszemu gościowi, inni trzymają baldachim, pod którym Biskup iść będzie. Już zbliża się pojazd biskupi, już przybyła i przybrała się w szaty kościelne asysta, stanął wreszcie Biskup i pierwszy wita zgromadzonych „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — „Na wieki wieków Amen“ odpowiadają wszyscy.— Tymczasem zakrystyan czy kościelny zapaliwszy przedtem światło kościelne, stoi przy karecie i podsuwa pod nogi Biskupowi dywan z poduszką, klęka na niej Pasterz, a proboszcz podaje mu do pocałowania krzyż. Następnie zbliżywszy się do stolika, na którym przygotowane leżą szaty święte, bierze na się Biskup humerał albę, krzyż biskupi, stułę, kapę drogą białą, mitrę, wreszcie pastorał i poprzedzany przez bractwo kler, przy biciu w dzwony i śpiewie „Kto się w opiekę“, zmierza pod baldachimem ku kościołowi, po drodze usypanej przez dziewczątka kwiatami. W drzwiach wielkich biskup się zatrzymuje, a wzięwszy od proboszcza kropidło, umoczone w wodzie święconej, kropi nią siebie oraz zgromadzonych, następnie proboszcz ze zwykłemi pocałowaniem podaje kadzidło, które pasterz zasypuje do turybularza, podtrzymywanego przez jednego z asystujących kleryków czy kapłanów—teraz proboszcz wzięwszy

kadzielnicę oddaje naprzód rewerencyę Biskupowi, a następnie okadza go trzykrotnym rzutem; tu też możnaby na tacy podać klucze kościelne. Już wstępuje Pasterz w progi Przybytku Bożego. Lud milknie—z chóru odzywają się śpiewacy i strojnymi głosy nucą choralnie czy polifonicznie antyfonę „Ecce sacerdos magnus“. Tymczasem zbliża się Biskup do Wielkiego ołtarza, tu na przygotowanym klęczniku klęka i oddaje cześć Bogu, utajonemu w Najśw. Sakramencie, proboszcz zaś staje po stronie epistoły na najwyższym stopniu, a odwróciwszy się do Biskupa śpiewa wersety:

V. Protector noster aspice Deus.

R. Et respice in faciem christi tui.

V. Salvum fac servum tuum.

R. Deus meus sperantem in te.

V. Mitte ei auxilium de sancto.

R. Et de Sion tuere eum.

V. Nihil proficiat inimicus in eo.

R. Et filius iniquitatis non apponat nocere ei.

V. Domine exaudi orationem meam.

R. Et clamor meus ad te veniat.

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

O R E M U S.

Deus, humilium visitator, qui eos paterna dilectione consolaris, prae-tende societati nostrae gratiam tuam, ut per eos, in quibus habitas, tuum in nobis sentiamus adventum. Per Christum Dominum nostrum. R. Amen.

D. c. n.

Ks. A. Pęski.



LITERATURA I KRYTYKA.

Rocznik muzyki kościelnej na 1901 r. (Kirchen-musikalisches Jahrbuch) wydany przez ks. dr. Fr. Haberl'a. Wydawnictwa rok XXVI. Ratyzbona. Druk Fr. Pusteta, 176 stron tekstu; 32 strony nut.—Cena 3 marki.

W przedmowie do rocznika z 1900 r., zawiadomił ks. dr. Haberl czytelników, że pożyteczne to wydawnictwo po XXV latach instnienia, zostaje zawieszonem. Wiadomość taka zainteresowała i poruszyła miłośników muzyki kośc.; posypały się listy, prośby, przyrzeczenia, które przyniosły ten skutek, że zachwiały postanowienie spracowanego redaktora. Kiedy zaś w sierpniu r. p., podczas XVI walnego zebrania członków „Towarzystwa św. Cecylii“ w Ratyzbonie, gorliwi kapłani i wybitni muzycy wykazali w żywych słowach potrzebę dalszego istnienia tego ze wszech miar poważnego rocznika katolickiego, zapomniał uczony kapłan o zbliżającej się starości, o nadmiernej pracy redaktorskiej w dwóch miesięcznikach muzycznych, puścił w niepamięć trud i ciężar dnia, spoczywający na barkach jego, jako prezesa św. Cecylii, i z takim młodzieńczym zapałem przystąpił do zredagowania rocznika na 1901 r., że w ciągu trzech miesięcy przygotował, ułożył i oddał cały materiał do druku. Do tak prędkiego urzęcowistnienia późno powziętych zamiarów przyczyniła się też niemało ener-

giczna pomoc współpracowników, którzy możliwie prędko wykończyli i nadesłali przyrządzone prace swoje. Bogato i różnobarwnie, a interesująco przedstawia się całość rocznika, na którą złożyły się następujące treściowe opracowania.

Życiorys Fr. Ksaw. Murschhauser'a (1663—1738), jego działalność jako dyrygenta chóru przy kościele Panny Maryi w Monachium, wreszcie dzieła teoretyczne i praktyczne (*Octi-Tonium novum organicum*, *Prototypon organicum*, *Academia musico poetica*, podręcznik do muzyki figuralnej i choralnej) podał Marcin Vogeleis (str. 9—15).

„O muzyce kościelnej przed stu laty“, pisze ks. dr. Haberl, opierając się na J. Mik. Forkla „Powszechnej historii muzyki“, wydanej w 1801 r. w Lipsku (str. 15—38).

Z literackiej spuścizny ś. p. ks. Fr. Witt'a, pozostającej w ręku ks. Haberl'a, podano dwie prace: „Oratorium św. Filipa Ner.“ oraz „Przyczynek do włoskiej literatury oratoryów w 17 i 18-tym wieku“ (str. 38—64). Z pierwszej dowiadujemy się, że św. Filip Ner. (ur. 1515) urządzał w nowo-wybudowanym oratorium codzienne ćwiczenia pobożne, które kończyły się śpiewami. Z początku śpiewano zwyczajne pieśni pobożne, lecz później, już po założeniu i ustanowieniu kongregacji oratoryanów (po r. 1558), ustąpiły one miejsca dyalogom muzycznym i klasyczno-religijnym kompozycjom, jakich dostarczali dyrektor kapeli św. Piotra, Jan Animuccia, a później podobno także Palestrina. Śpiewy te, wykonywane po włosku, po za liturgją św., należy uważać jako skromny pierwiastek późniejszych oratoryów muzycznych, (tak nazwanych od owego nowo-zbudowanego oratorium św. Filipa Ner.) które potem za czasów mistrza Carissimi (1604—1674) szczególnie pomyślnie się rozwijały. W przyczynku do włoskiej literatury oratoryów 17 i 18-go wieku wymienia autor tytuły 360, po większej części zapomnianych oratoryów, podaje nazwiska kompozytorów, oraz miejsce i rok pierwszego ich wykonania. Praca ta jest oparta na pisanym katalogu ks. Jana Martini'ego, uczonego muzyka z Bologni. Pomiedzy 43 kompozytorami, o których najmniejszej niema wzmianki, nawet w tak poważnych dziełach, jak Fétis'a „Biographie universelle des musiciens“, albo Eitner'a „Quellenlexikon“, znajduje się także Wacław Gurezki (Górecki?), który w 1731 r. był czynnym na dworze biskupa w Ołomuńcu, a później w 1734 r. był kompozytorem kardynała Schrattenbach'a. Gurezki napisał dwa oratoria (po włosku): 1) *Giacobbe, Azione sacra pastorale á 5-e voci*, wykonane w 1731 r. w Brenie; 2) *S. Francesco di Paolo, azione sacra á 5-e voci*, wykonane tamże w 1734 r.—W dalszym ciągu napotykamy pracę: „Czy istnieją jeszcze pierwotne melodye gregoriańskie?“ (str. 64—70). Autor ks. Utto Kornmüller, przeor benedyktynów w Metten, nie rozwiązuje jeszcze stanowczo tego pytania, streszcza tylko zdania i ścierające się opinie kompetentnych, rozrzucone po rozmaitych czasopismach i broszurach, i przechyła się osobiście na stronę tych, którzy utrzymują, że autentyczność melodyj gregoriańskich, pochodzących jakoby od pap. Grzegorza I Wielkiego (590—604 r.) nie da się naukowo udowodnić dla braku pozytywnych dowodów. Ks. kan. M. Haller pisze następnie o ulubionym swoim przedmiocie, „O polifonii w kompozycjach kościelnych na głosy“ (str. 70—90). Jest-to ściśle naukowa, z rzadką, gruntowną znajomością rzeczy napisana rozprawa, która świadczy o tem, jak słusznie wielbiciele jego i adepci kontrapunktu nadali mu przydomek „młodego Palestriny“. Dalsze dwie mniejsze prace, pióra ks. H. Müllera z Paderbornu, odnoszą się do historii niemieckiej pieśni kościelnej i do historii gry organowej (str. 90—107).

Z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia, jaki w 1901 r. obchodziło katol.

seminarium nauczycielskie w Montabaur (obwód rej. Wiesbaden), podaje z prawdziwym pietyzmem K. Walter, nauczyciel muzyki przy temże seminaryum, krótki życiorys trzech jego wytrawnych pedagogów z przeszłości: Józefa Kehrein, Karola Meister i Jana Schmetz, którzy słowem, piśmem i czynem z łagodnością, roztropnością i umiarkowaniem torowali drogę nowym wówczas, szlachetnym prądom na polu odradzającej się muzyki kościelnej (str. 107—118). Następnie umieszcza ks. J. Auer obszerniejsze sprawozdanie „O XVI walnem zebraniu członków towarzystwa św. Cecylii w Ratyzbonie“ (str. 119—128). „Budowie organów od XVIII do XX wieku“ (str. 128—142) jest poświęcone ostatnie opracowanie i wyszło z pod pióra samego redaktora. Z początku przytacza autor 49 paragrafów z dzieła J. Mattheson'a: „Doskonały Kapelmistrz“ (druk. 1739 r.), które dzisiaj jeszcze czyta się z zajęciem, gdyż bardzo dużo uwag i rad z XVIII w. da się najdoskonalej zastosować do dyrygentów, organistów i organmistrzów naszego wieku; po nich wymienia ważniejsze, starsze i nowsze, dzieła traktujące o organach, wreszcie podaje trzy dyspozycje najnowszych organów w Montabaur (18 rejestrów), w kościele św. Cecylii w Ratyzbonie (31 rejestrów) i w klasztorze benedyktyńskim w Beuron (55 rejestrów).

Z krytyki i sprawozdań o naukowych dziełach zwraca na siebie uwagę ks. Józ. Weidinger'a, jezuita, poważna i bezstronna ocena dwóch wydawnictw historycznych ks. Raf. Molitor'a, benedyktyna, zatytułowanych: „Naprawa chorału po Koucylium Trydenckiem“ oraz „Chorał poprawiony“.

W dodatku nutowym (32) mieści się Łukasza Marentio 7 motetów na 4 głosy miesz. (№ 8—14), które poprzedza krótka analiza, podana przez ks. M. Haller'a, celem lepszego ich zrozumienia. Aby takie kompozycje dawnych mistrzów uczynić przystępnymi i ułatwić ich wykonanie, transponował je ks. H. do wygodnej dla tegoczesnych chórów tonacji i zastąpił dawniejsze klucze nowszymi t. j. skrzypcowym i basowym. Motety są wyjęte z oryginału, drukowanego 1588 r. w Wenecyi: Lucae Marentii, Motetorum pro festis totius anni quaternis vocibus Liber Primus. Zarówno pierwsze 7 motetów, dodanych do rocznika z 1900 r., (№ 1—7) jak i dalszy ich ciąg (№ 8—14) są pisane w stylu polifonicznym i nie są łatwe do wykonania, gdyż każdy głos stanowi jakoby indywidualną całość, a jednak wszystkie głosy zlewać się muszą w jedną doskonałą harmonję ku chwale i czci Stwórcy Niebieskiego, w którego wszystkich dziełach panuje najdoskonalsza harmonja.

X. L. M.

Ecce Sacerdos Magnus na 4 głosy męskie lub mieszane wydał ks. Bugajczyk w Płocku, drukarnia p. Miecznikowskiego. Cena kop. 60. Pożyteczna ta kompozycja wydana w potrójnym układzie mian. na 4 głosy męskie, lub 3 głosy mieszane, przedstawia się dobrze. Na końcu umieszczone wersety ułatwiają śpiewakom wykonanie odpowiedzi bez zaopatrywania się w odpowiednie książki. Całe też to wydawnictwo bardzo nadaje się na ingresy biskupie w czasie wizytowania diecezji. Ułatwiony zwłaszcza 3 głosowy układ daje możność nawet chóróm mniej wyrobionym i mniejszym przyczynić się do uświetnienia uroczystego ingresu. W trzygłosowym układzie radziłbym jednak wspomódz śpiewaków organem, gdyż w niektórych miejscach zanadto rozległa harmonja brzmi za pusto. Niezręcznie się też przedstawia jednocześnie przez dwa głosy (ten. 2 i bas 1) uderzony dysonans przy słowie *crescere*, a może to tylko błąd drukarski; przy drugim *crescere* 4 w 2 tenorze klóci się z poprzedniem *Ais* w basie 2, należało by tam postawić kasownik, by czasem śpiewacy nie zbili się z tonacji. Za pusto też wychodzi akord sekstowy przy pierwszym *crescere* sku-

tkiem zbytniego oddalenia 1 basu od drugiego, lepiej w tem miejscu napisać *fis* na 4 linii. Chór mieszany transponowany jest o sekundę niżej. Małeńkie te usterki nie zmniejszają wartości tej kompozycji, która bardzo jest na czasie.

Ks. E. G.

Co piszą?

Gregorianische Rundschau. (*Przegląd Gregoriański*). Prenumerata roczna w księgarni „Styria“ w Hradcu (Graz) wynosi 5 koron.

№ 1. Czego pragnie „Przegl. gregor.“ W słowie wstępnem zaznajamia redakcyę nowego miesięcznika czytelników z programem, którego chce się w przyszłości trzymać. Staje ona na gruncie tradycyjnego chorału, popularyzowanego przez francuzkich benedyktynów z Solesmes i przede wszystkim chorałowi gregoriańskiemu, poświęca w teoryi i praktyce całą uwagę, prace i zabiegi swoje. W zakres działalności jej wchodzi dalej liturgia, o ile łączy się ze śpiewem kościelnym, oraz kompozycye nowszych mistrzów, tak na głosy, jak i na organy. Redakcyę zapewnia też, że w żadne polemiki osobiste wdawać się nie będzie; nie jest i nie chce być pisumem jakiejś partyi, ale pragnie pouczać, objaśniać, zachęcać do wytrwałej pracy, w ogóle służyć muzyce i śpiewom kościelnym, jako umiejętności i tym sposobem przyczyniać się do podniesienia chwały Bożej na ziemi. Podana następnie w notach choralnych sekwen-cya „Laetabundus exsultet fidelis chorus“, poświęcona św. Grzegorzowi W., jest właściwie dawną melodyą do prozy z Bożego Naradzenia, która sięga podobno XI wieku. Dr. F. Mathias z Strasburg'a, napisał obszerny, naukowy artykuł o towarzyszeniu organowem do chorału, oraz o dodatnich i ujemnych wpływach rozmaitych sposobów takiego towarzyszenia na całość melodyi choralnej. Artykuł, drukowany dotąd częściowo w trzech numerach, jest treściwie i ze znajomością rzeczy napisany, i każdy, kto chce zyskać ogólny pogląd na pogląd na początek i rozwój tej sztuki, powinien (jeżeli zna język niem.) przeczytać rzecz tę z uwagą. We wspomnieniach z XVI-go walnego zebrania towarzysztw św. Cecylji w Ratyzbonie (w r. 1901), oddaje O. M. Horn zasłużone pochwały chórowi katedralnemu tamże, stawiając go na równi z najświetniejszymi chórami świeckimi. Uroczyste rozpoczęcie pierwszego semestru w akademii gregoriańskiej w Fryburgu w obecności biskupa dyceczalnego Mgr. Deruez miało miejsce d. 4-go Listopada 1901 r. Było obecnych 30 uczniów. Dyspozyceya głosów do organu w kościele farnym w Judenburg, korespondencye i rozmaitości kończą pierwszy numer zajmującego nowego miesięcznika.

№ 2. Już w drugim numerze zaznacza i ubolewa redakcyę nad śmiercią dwóch wykształconych muzyków, znawców i zwolenników muzyki kościelnej, do której odrodzenia w Styryi, około 1870 i 1880 r., oni właśnie się przyczynili. Są nimi ś. p. kardynał Missia i ks. prałat Aloizy Karlön.—Prezes towarz., św. Cecylji na decezyę Seckan utrzułmuje, że założenie pisma, poświęconego muzyce kościelnej w monarchii habsburskiej, było konieczne dla rozkrzewienia i utrwalenia zdrowych zasad towarzystwa św. Cecylji w poszczególnych dycecyach Austrii. O trybie kościelnym, w którym ułożono Kyrie choralne na Wielkanoc (z początku 3, w końcu 7 tryb.), pisze dr. P. Wagner,

dyrektor akademii gregoryańskiej w Fryburgu, który zalicza się dzisiaj do powag w kwestyi choralnej. Tegoż samego dr. Wagner'a dzieło „Einführung in die gregorianischen Melodien“ wyszło w drugim, znacznie zmienionem wydaniu. Relację o niem zdaje O. Raf. Molitor, benedyktyn, i jest przekonany, że książka ta przyczyni się dużo do wyjaśnienia rozmaitych, zawiłych kwestyj na gruncie melodyj choralnych w pierwotnej ich formie. Literatura, korespondencye, rozmaitości i krytyka trzech nowych kompozycyj Meurerer'a i Schöllgen'a zajmują 4 ostatnie strony.

№ 3. „Do czego służy liturgika?“ Benedyktyn O. Wolfeiner poucza z początku, że znajomość liturgji jest koniecznym obowiązkiem kapłana i każdego katolika; tłumaczy dalej, co to jest liturgika wogóle i w szczegółach, jakie jest liturgji znaczenie, jej doniosłość i zadanie; wyjaśnia, że na usługach liturgji pozostaje malarstwo, rzeźbiarstwo, budownictwo, muzyka i śpiew, wreszcie jest ona otwartą książką do nabożeństwa dla wszystkich. O potrzebie zaprowadzenia dobrego śpiewnika dyceczalnego, pisze ks. Wibl.—„Teorya chorału w średnich wiekach i sposób śpiewania go“. W tym numerze podaje dr. Mühlenboin tylko wstęp do obszerniejszej pracy, w którym komentuje Breve Ojca św. Leona XIII z dnia 17 Czerwca 1901 r. „Nos quidem“, wystosowane do benedyktynów nad chorałem starożytnym. Literatura, rozmaitości i t. p., jak w poprzednich numerach.

Aby sprawozdania z pojedynczych czasopism muzycznych zanadto nie przewlekać, będziemy niektóre wiadomości z nich umieszczali w dziale „Literatura i Krytyka“, inne pod rubryką „Rozmaitości“; w miarę zaś ukazywania się nowych kompozycyj kośc. podamy o nich wiadomość i krótką ocenę.

X. L. M.

ROZMAITOŚCI.

Z wizyty pasterskiej J. E. ks. Biskupa hr. Szembeka. Z liczby parafij wizytowanych przez J. E. ks. Biskupa na wyróżnienie zasługuje Dobrzyń nad Wisłą. Mam na względzie tamtejsze śpiewy pod kierownictwem wikaryusza miejscowego ks. K. Straszyńskiego. Podczas ingresu do kościoła dnia 4 Czerwca wieczorem śpiewano „Ecce Sacerdos“ ks. kan. Moczyńskiego, a podczas wyjścia z kościoła „Domine Salvum fac“. Na drugi dzień podczas pontyfikalnej sumy śpiewano „Missa Quinta“ Hallera. Śpiewy te wszystkie wykonane na chór mieszany wyszły bardzo pięknie, śpiewano wprawnie i śmiało, nie było tego wahania się i tej niepewności, jaka często towarzyszy chórem prowincjonalnym. Można tu tylko zanotować jedną uwagę, że chór dobrzyński wyszedłby jeszcze lepiej, gdyby więcej było ciemniowania, które dodają melodyi więcej giętkości, a całemu wykonaniu dużo efektu. Ale to tylko małeńka usterka, która przy wytrwałej pracy, jaka właśnie cechuje szanownego ks. dyrygenta, da się łatwo usunąć. Warto więc powinszować ks. Straszyńskiemu, który, będąc sam obdarzony zdolnościami muzykalnymi i ładnym głosem, umiał rozproszone siły, ale zarazem dość żywotne, połączyć w piękny chór śpiewaków.

Zwrócił też naszą uwagę i śpiew ludu. Z prawdziwą przyjemnością słucha się jak lud zwartym szeregiem, śmiało śpiewa jakąkolwiek pieśń, trzymając się śpiewniczka ks. Moczyńskiego, jak np. pieśń o N. Sakramencie „Pójdźmy błogosławimy Panu“ Wielka to zasługa ks. Straszńskiego, która powinna być wskazówką dla wszystkich, że można lud nauczyć porządnie śpiewać. Podczas pobytu J. E. ks. Biskupa w parafii Szpetal pod Włocławkiem piękne śpiewy wykonał chór katedralny pod batutą ks. kan. Moczyńskiego. W czasie ingresu śpiewano „*Ecce Sacerdos*“ własnej kompozycji ks. dyrektora, a po ceremonii ingresowej odśpiewano „*Jubilate Deo*“. Na drugi dzień 8 Czerwca w niedzielę J. E. ks. Biskup w asyście dwóch prałatów z kapituły Włocławskiej i alumnów własnego seminarium pontyfikalnie celebrował sumę. Ten sam chór włocławski na 4 gł. męzkie wykonał piękną Mszę *in honorem S. Sigismundi* kompozycji ks. E. Gruberskiego. Jak *Ecce Sacerdos* i *Jubilate Deo*, tak i Msza wyszła pięknie, znać że chór jest doborowy, znać że dyryguje nim batuta nie byle, to też nowe życie i piękna składność w wykonaniu pociągały słuchacza. Prawda, że nie wyszło to tak pięknie, jak gdyby ten sam chór śpiewał w swej katedrze, ale to już nie wina chóru, ale samego kościoła szpetalskiego. Kościół w Szpetalu jest przedewszystkiem pozbawiony akustyki, a powtórę tak ma niewygodne miejsce do umieszczenia śpiewaków, że w takich warunkach najlepsze i najbardziej doborowe siły nie są w stanie zastąpić tych braków. Dzięki więc się należy ks. kan. Moczyńskiemu, że pomimo tych niewygód nie wahał się uczcić pobytu J. E. ks. Biskupa w Szpetalu znakomitemi śpiewami.

M. Skupiński.

Sekcja Muzyki Kościelnej. Na specjalnem posiedzeniu Zarządu Sekcji miłośników Muzyki Kościelnej, na którym przewodniczył świeżo obrany prezes, ks. prałat Siemiec, przyjęto i zatwierdzono we wszystkich szczegółach wyniki tegorocznych egzaminów w klasie organistów, pomyślnie rozwijającej się od lat kilku przy szkole miejscowego Towarzystwa Muzycznego, a pozostającej pod opieką Sekcji.

Na podstawie powyższej uchwały otrzymali świadectwa z całkowitego ukończenia nauki uczniowie z III kursu: Stanisław Czerwiński, Andrzej Gawroński, Jan Wachowski i Stanisław Zuzga. Promowano z II kursu na III 7 uczniów, z I na II 10 uczniów. Egzamin próbny dla nowo-wstępujących kandydatów, oraz poprawki dla uczniów, którym wstrzymano promocye, lub wydanie świadectw,znaczono na d. 15 Września r. b. Najutrz rozpoczyna się lekcye na wszystkich trzech kursach.

Kursa organistowskie w Płocku. 27 Czerwca o godzinie 6 wieczorem przy zaproszonych gościach odbyło się w sali Tow. Muzycznego zakończenie kursów organistowskich. Przed doborową publicznością odśpiewano wyjątki ze mszy Mitterera „in honorem S. Sindonis Christi“, „Domine salvum fac“ ks. Gruberskiego „Laudate Dominum“ Etta z wydawnictw ks. Witta, oraz inne utwory cenniejszych autorów po łacinie i 2 pieśni polskie: „Serdeczua Matko“ i „Pieśń jubileuszową“.

Uczestników kursów było: 22. Z dyecezyi Wileńskiej p. Zygmunt Borowski z Bociek;—z Żytomirskiej: pp. Michał Mokreńko z Brusiłowa, Pius Buksznajtyś z Pulin, Jan Grabowski z Humania;—z Mohylewskiej p. Jan Narbut z Carskiego Siola;—Z archidyecezyi Warszawskiej: pp. Władysław Jasiński z Wieliszewa, Julian Uziębło z Łatowicza, Leon Rokicki z Zycka, Andrzej Naziębło z Pęcic;—z Sandomierskiej: pp. Julian Szwajgier z Wola-nowa i Karol Czajkowski z Ostrowca;—z Lubelskiej: pp. Bolesław Kołodźński z Krasnegostawu i Adam Barwa z Łopiennik;—z Kieleckiej: p. Stan.

Brylewski z Dąbrowy Górniczej;—z Płockiej: pp. Franciszek Szymański z Imielnicy, Adam Marmułowski z Żurominka, Henryk Długolecki z Kikola, Bolesław Rudowski z Gralewa, Konstanty Małkiewicz z Białej, Jan Kowalski z Dobrzynia nad Wisłą, Dziegielewski z Zagroby i Józef Michalski z Płocka.

Kilku kandydatów nie mogło przybyć skutkiem zaszłych przeszkód.

Kursa te trwały 2 tygodnie, prowadzili je ks. Redaktor Gruberski i ks. Bornik, prace podzielili między sobą w ten sposób, że część muzyczną wziął na siebie ks. Gruberski, liturgiczną—ks. Bornik.

Wykładano zebrany uczniom muzykę kościelną, teoretycznie i praktycznie—więc harmonię ogólną, zasady chorału, stosunek tegoż do polifonii—następnie wprowadzając w czyn teorie, śpiewano wyjątki najpotrzebniejsze codziennego użycia z gradualu, antyfonarza i kancynału. Nie zapomniano też i o śpiewie ludowym, zasadniczo wykazując jego potrzebę i podając reguły, jakich trzymać się trzeba, by śpiew ten wychodził dobrze. Praca ta znużająca, wymagała wielkiej znajomości przedmiotu, dużo cierpliwości ze względu na uczniów, których poziom wykształcenia muzycznego był niejednakowy, prowadzona jednak była z zadowoleniem obydwóch stron, trwała dziennie od 4 do 5 godzin.

Stronę liturgiczną przedmiotu prowadził ks. Bornik, wykładając organistom przepisy kościelne, dotyczące się śpiewu, tłumacząc rubryki mszału, brewiarza, ucząc czytać rubrycelle.

W sobotę 28 wszyscy uczestnicy kursów zebrali się na uroczystą mszę św. do kościoła po Reformackiego. Celebrował Regens seminaryum, ks. kanonik Nowowiejski, w otoczeniu alumnów seminaryum. W kościele zebrali się miłośnicy śpiewu kościelnego, więc ks. kanonik Zaremba, kanonik Szelażek, regens konsystorza, profesorowie seminaryum, ks. ks. Palmowski, Sýski sekretarze konsystorza, ks. Konarzewski wikaryusz katedralny, oraz inni—widzieliśmy też wiele osób świeckich, kochających muzykę. Chórem organistów dyrygował ks. Gruberski—wykonano *Mszę Mitterera in honorem Sindonis Christi*—około 40 osób zebrało się pod batutą dyrygenta. Wykonano *Mszę bez zarzutu*, cieniowanie znakomite—znać że mistrzowska ręka ujęła cały kierunek—przepięknie wydał się chorał, a piękność jego nawet najmniej znający się na rzeczy, mogli ocenić. Po mszy *Te Deum*—po tem jeszcze *Laudate* i pieśni polskie ze śpiewniczka ks. Bornika, wreszcie pieśń jubileuszowa kompozycji ks. Gruberskiego zakończyła nabożeństwo. Uczestnicy winszowali sobie wzajem pomyślnego ukończenia dzieła, przyrzekając, że w roku przyszłym znów się zjadą w celu dalszego kształcenia się.

I rozjechali się pełni zapału dla zbożnej pracy, pełni ufności, że przy dobrej woli, wzajemnej ufności, zatrzymując to co dobre i nasze, odrzuciwszy złe, wrócą się wreszcie i u nas czasy Penklów, Gorcezyckich, oby dał to Bóg co najprędzej.

Korzystamy też ze sposobności, by na tem miejscu podnieść zasługę ks. ks. proboszczów, co nie żałując kosztów, skazując się nawet na pewne niewygody, przysłali organistów swoich, aby tylko dać im możność wyższych studyów. Serdeczne im za to Bóg zapłać.

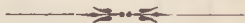
Ks. A. P.

Lekcje w szkole organowej przy Płockiem Towarzystwie Muzycznym rozpoczną się dnia 10 Września. Egzaminy kandydatów odbędą się pomiędzy 4 a 8 Września. Zgłaszać się należy do Redakcyi Śpiewu Kościelnego.

Rassegni zeszyt ostatni zawiera dwie melodye hymnu: *Ave maris stella*, pierwsza podobna do rzymskiej ogólnie znanej, druga wręcz odrębna, harmonizacyę pierwszej melodyi w tonacji doryckiej napisał Perosi. Dział liturgiczny opisuje uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W artykule o benedyktynach z Solesmes i o śpiewie gregoryańskim czytamy rozprawę o Antyfonarzu św. Grzegorza wyjętym z biblioteki klasztornej z S. Gallen. Ciekawy jest też artykuł o wykonaniu chorału. Melodye choralne ujęte w piśmowni nowożytnej w nutach ćwierciowych i ósemkach z łukami i znakami dynamicznymi oraz oznaczeniem tempa mają w tej formie uwidocznąć sposób właściwego ich wykonania. Dalej następuje obszerny dział obejmujący krytykę nowych wydawnictw, wreszcie liczne korespondencyę z kraju i zagranicy. W końcu znajduje się obszerna bibliografia liturgiczna.

Revue du chant gregorien pismo wychodzące w francuskim języku w Grenobli poświęca się szczególnie studjom chorału. Nakładem tej redakcyi wyszły teraz 4 serye przeważnie hymnów i antyfon ku czci N. Maryi Panny, nadto starożytna sekwencya: *Salve mater Salvatoris*, różne śpiewy ku czci św. Antoniego padewskiego, śpiewy ku czci Imienia i Serca Jezusowego. Każda serya kosztuje 10 centymów.

C. A. Verreit, pilny badacz chorału, drukował w holenderskiem czasopiśmie muz. *St. Gregoriusblad* od Kwietnia do Grudnia 1901 roku dłuższą, uwagi godną pracę swoją o „o rytmie w chorale”. Charakterystyczną cechą tych artykułów jest to, że autor pragnie zasady i reguły Don Pothier’a (śpiew tradycyjny) zastosować do wydania medycejskiego (śpiew skrócony). Znawcy i zwolennicy chorału pochwalają tę dążność i utrzymują, że nie byłoby to rzeczą niemożliwą.



Z listów do Redakcyi.

Wielmożny Księżu Redaktorzel

Z powodu notatki w № 9--10 „Śpiewu” o konkursie chórów kościelnych i wzmianki, iż „*chór z kobiet może być ładnym, efektownym*”, nadmienię muszę, że zdanie to wydaje mi się nieco wątpliwem. Z samej istoty rzeczy wynika, iż kobiety na chórze razem z mężczyznami śpiewać nie powinny. Utwory czysto kościelne, napisane na chóry mieszane, mają na celu wyłącznie chłopców. Z praktyki własnej i ze słyszenia wiem dobrze jaką dysharmonię wnoszą kobiety w wykonanie chociażby Palestriny. Dziwnego w tem nic niema. Głos chłopca jest obiektywny, nie wyróżniający się, głos zaś żeński jest często subiektywny, indywidualny, jak indywidualne są same kobiety. Na śmiech by się naraził chłopiec, grający rolę Małgorzaty lub Halki w operze! Dlaczegoż nie miało by być odwrotnie w śpiewie kościelnym? Mam możność słuchania dość często chóru, złożonego z artystek i artystów operowych: śpiewają prześlicznie, ale... najpoważniejszy utwór kościelny, nawet kompozycyę księdza Witta wychodzą zupełnie, jak opera w teatrze.

Następnie w chórze, jak w wojsku, potrzebny jest wielki rygor, który dla pań niektórych chyba nie zawsze jest zbyt pożądanym. Ile to intryg, nieporozumień bywa w chórach mieszanych, gdy w nich uczestniczą kobiety. Każdy z nas miałby tu wiele do opowiedzenia. Pomimo woli nasuwa mi się na myśl pewne wspomnienie niemiłe. Na wielki piątek w kościele... były przygotowane piękne utwory: sopranowe i altowe partye śpiewały panie; pierwsze głosy doskonale prowadziła śpiewaczka bardzo zdolna, ze słuchem znakomitym i głosem pięknym, nadającym się nawet do kościoła. Ponieważ zaś altę były za słabe, zaprosiłem jeszcze jedną śpiewaczkę, znaną z występów w koncertach. Próba udała się bardzo dobrze. Następnie w czasie nabożeństwa „Popule meus“ i „Crux fidelis“ wykonane były znakomicie: alt piękny zwracał powszechną uwagę. Kapłan wziął w ręce Najświętszy Sakrament, i procesya miała ruszyć z ciemnicy do ołtarza. Dyrygent dał znak rozpoczęcia „Vexilla Regis“. Aż tu pierwsza sopranistka zaciska usta i odwraca się w stronę; inne zmięszały się, splątały, sfalszowały, i wszystko przepadło... To była zemsta za zaproszenie śpiewaczki z altowym głosem. A któż to inny, jeżeli nie panie urządzały śpiewanie w czasie Mszy św. rozmaitych kołysanek, serenady Bragha i francuzkich nietylko nie kościelnych, ale nawet piezbyt moralnych pieśni. (O tem w swoim czasie pisał Śpiew Kościelny). Śpiew kościelny jest najpiękniejszą modlitwą. W czasie modlitwy niezbędne są: spokój, przejęcie się, skrusza, pokora, czystość myśli. Udział w chórze panów i pań współcześnie odwraca uwagę od modlitwy, myśli rozprasza... Tego zaprzeczyć niemożna! Dawniej powszechnie, dziś zaś przez ważnie na wschodzie, mężczyźni i kobiety modlą się zupełnie osobno w kościele. Dawniej, jak i dziś we Włoszech, kobiety nigdy w chórach kościelnych nie uczestniczyły. Usunięcie chóru od ołtarza, wprowadzenie do Domu Pańskiego świeckiej muzyki, dopuszczenie na posady dyrygentów i organistów ludzi z zepsutym smakiem, ludzi bez wiary i znajomości kościoła, religii, upadek ducha religijnego, wpływ luterstwa, i wszelkich nawyków i fałszów... wszystko to wpłynęło na wprowadzenie kobiet do chórów kościelnych. — Jeszcze jedno. Nie trzeba zapominać, iż dla śpiewania w czasie nabożeństwa liturgicznego pożądaną jest znajomość języka łacińskiego. Ze względu na wykłady w szkołach, więcej chyba znajdziemy chłopców, znających ten cudny język, niż dziewcząt. Wszystko zmienić i naprawić odrazu trudno bardzo. Gdzie nie może być inaczej, niech i panie śpiewają w kościołach. Ale gdzie tylko chłopcy mogą je zastąpić, niech zastępują co prędzej. Chór, złożony wyłącznie z kobiet... a to co innego. W szkołach żeńskich, w klasztorach, w przytułkach i po wsiach. Wreszcie we wsi gdzie obyczaje prostsze, tam i wymagania inne; moralność zaś śród ludu wyższa!.. A wogóle—*mulier in ecclesia taceat!*

Stefan Cybulski.

K o r e s p o n d e n c y e.

Baranów płockiej dyecezyi.

Cześć i uznanie baranowskim parafianom (dyec. płockiej, pow przasnys.), iż o ile to w ich jest możności, dbają o podniesienie chwały Bożej, a co najważniejsza dla tejże chwały Bożej nia żałują fatygi i swego krwawo zapracowanego grosza. Oby każda parafia pod tym względem ich naśladowała! Świadkiem zaś tego naocznym jestem ja, jako chwilowo spełniający obowiązki za-

stępcy i pomocnika proboszcza baranowskiej parafii i chcę tu publicznie pochwalić gorliwość parafian, jako zasługujących na to, a co za tem idzie, zachęcić innych do naśladowania w tem co dobre, wzniosłe i szlachetne. (Zastrzegam tu, iż jako w piśmie, omawiającem wyłącznie sprawy muzyki i śpiewu tylko o tem, co w zakres tychże spraw wchodzi, mówię, a więc pomijam o innych rzeczach, które parafianie w czasie mojej krótkiej bytności sprawili lub poczynili dla chwały Bożej, jako to: o sprawieniu wspaniałych metalowych kwiatów na ołtarze, zaston na obrazy, o czyszczeniu i myciu kościoła nowego i starego itd., jako nie należących do kwestyj naszego pisma).

I tak zaledwie wspomniałem z ambony o nędznym stosunkowo stanie chóru, muzyki i śpiewu w świątyni baranowskiej, o braku należnych i koniecznych podręczników urzędowych do śpiewu podczas służby Bożej, zaledwie wyciągnąłem rękę z prośbą o dobrowolną ofiarę z serca dla chwały Pana Jezusa, a oto hojne posypały się grosze, i o dziwo, o czem się wcale nie marzyło, tego się wkrótce dokonało! Ale jak żołnierz, nim przystąpi do ćwiczeń, potrzebuje pierwwej oreży, jak dziecię, nim pocznie uczyć się czytania, zadobyć musi książeczkę, podobnież i my, pragnąc przystąpić do naprawy upadłego w baranowskim kościele śpiewu i muzyki, musieliśmy pierwwej zaopatrzyć się w to, co ku tej naprawie prowadzi, a więc w dzieła i książki liturgiczne, przez Stolicę Świętą zatwierdzone i nnty przez kościół za dobre uznane.

Oto zamieszczamy tutaj szczegółowy spis owych dzieł i nut, w jakie parafianie baranowscy swój kościół ubogi zaopatrzyli, które dla potomności wieczną pamiątkę gorliwości przodków stanowić będą:

Ks. Surzyński—Directorium chori.—Compendium Antiphonarii.—Eucheridion gradualis.—Ordinarium Missae. Manuale chorale.—Psalterium vespertinum. Surzyński—Cantionale. Ks. Siedlecki—Śpiewniczek kościelny. ks. Kowalski—Godzinki. Schildknecht—178 Kadenzen opus 19. Witt—Missa Tertii toni. Groiss—Missa in kon. B. M. V. Opus 32. Groiss—Missa in h. s. Ioseph. Mandl—Missa in h. s. Ioannis opus 16. Molitor—Missa „O crux“ opus 25. Stein Joseph. Łatwa msza opus 19. Edenhofer—Missa in F. Müller opus 18. Singenberger—Missa in h. S. Gallii opus 1. Molitor—Missa in h. SS. Angelorum opus 13. Haller—Missa Tertia. Furmanik—Missa Secunda. Peregrinus. M. in h. s. Nothburgae Ebuer—Missa in h. S. Iosephi, opus 14. Stehle—M. in h. S. Infantis Jesu opus 49. Jaspers—Missa Quarta, opus 9. Stein Bruno—Missa brevis. Piel—M. in h. ss. Sacramenti, opus 24. Witt—Requiem, opus 25a. Haller—Motetta, opus 18. Ks. E. Gruberski—4 responsoria in festo Corporis Christi.

Wszystkie powyższe dzieła i nuty uporządkowane, oprawione i ponumerowane w tym porządku, jaki dopiero co został podany, oddane zostały na użytek miejscowych organistów, z warunkiem, by ci wrazie ustąpienia z miejsca lub przejścia na inne, następcom swoim takowe w porządku i całości oddawali. Nie trzeba tu dodawać, gdyż jasną i oczywistą to jest rzeczą, iż obowiązkiem tak miejscowego bractwa też i doзору jest czuwać skrupulatnie nad tem, co jest własnością kościelną i parafialną. Cała też wina, w razie jakiegos poszkodowania publicznej własności, na przełożonych bractwa i doзору niezawodnie spaść może.

Życzyć tylko należy, by kierownicy śpiewu i muzyki kościelnej w parafii baranowskiej, a przede wszystkim dyrygenci chórów i organiści z gorliwością oddawali się studjowaniu i wykonywaniu z całą ścisłością tych precudnych, niebiańskich melodyj, jakie te święte księgi i dzieła w sobie zawierają.

„Sit laus plena, sit sonora, sit iucunda, sit decora,
voeis jubilatio“.

Ks. Stefan Bernatowicz.

Z Tomska (z Syberyi).

Dawniej kościół w Tomsku był uważany nie jako świątynia, lecz jako miejsce, gdzie można było usłyszeć od czasu do czasu różne koncerty, na których popisывała się miejscowa arystokracja. Wykonywano utwory teatralne z tekstem przeważnie włoskim. Trwało to dosyć długo, gdyż dla księży starszuchów, pozostających w Syberyi jeszcze od dłuższego czasu, było to zupełnie obojętnem. Lecz obecnie wszystko się zmieniło. Dzisiaj Tomska parafia posiada młodego, gorliwego i energicznego proboszcza w osobie ks. Józefa Domikisa, kandydata św. teologii, który zabronił stanowczo wszelkich popisów teatralnych w kościele.

Ks. proboszcz Demikis jest zwolennikiem śpiewu czysto kościelnego, to też dzięki jego staraniom, zdołaliśmy zorganizować chór czterogłosowy mieszany, przeważnie z uczącej się młodzieży z zakładów średnich i wyższych, na czele którego stoi również student Tomskiego technologicznego instytutu czech-katolik, bardzo przykładny młodzian p. Edward Schiffer, który też jest zdolnym dyrygentem.

Śpiewamy msze czterogłosowe następujące:

C. Jaspers. *Missa quarta* op. IX; Otto Sefner: *Messe Sehr leicht ansführbar* op. III; Michael Haller: *Missa tertia* op. VII.

Obecnie zaczęliśmy się uczyć mszy czterogłosowej Fr. Witta op. 6.

Na ofertoryum śpiewamy:

Palestriny. *O Domine Jesu Christe* i parę responsoryów własnej harmonizacji. W czasie Bożego Narodzenia śpiewaliśmy przede mszą św. i po mszy kolędy również własnej harmonizacji. W sam zaś dzień Bożego Narodzenia śpiewaliśmy dopiero po prześpiewaniu części zmiennych i stałych.

Zmienne części z *Compendium Gradualis* w niedziele i święta odśpiewują chłopcy gimnaziści, w dni zaś powszednie odśpiewuję sam.

Nieszpory śpiewamy według tonów kościelnych unisono nie opuszczając naturalnie i antyfon, które odśpiewują się z *Compendium Antiphonarii*.

Z początku Tomscy parafianie, a w szczególności inteligencja, mająca pretensję do muzyki, zaczęła się oburzać na ks. proboszcza, że powprowadzał jakieś dziwaczne śpiewy, nieznosne recitanda i t. d., lecz po jakimś czasie zaczął im się ten śpiew podobać, a ponieważ Tomski kościół nie posiadał dotąd organu, w braku którego używano ffisharmonii amerykańskiej Este'a, przeto zamówili parafianie nowy organ u p. Szymańskiego w Warszawie, gdyż przyznali sami, że tak piękny i poważny śpiew bez organu dłużej obywać się nie powinien. Zbieraniem ofiar na organ zajął się zacny starszuch ks. Kazimierz Skibniewski, ofiarodawcy zaś bojnje składają pieniądze.

Bronisław Jurkiewicz, organista w Tomsku.

Z Zamościa.

Chciałbym, by, pomiędzy korespondencyami z różnych okolic kraju o stanie muzyki kościelnej, znalazły się wiadomości o śpiewie i muzyce w naszej kolegiacie. Z natury rzeczy wypadałoby wymagać, by w kościele—jako jednym z większych w kraju—śpiewy prowadzone były bez zarzutu. Pracuję przy kolegiacie blisko już od roku, a jednak trudno mi jeszcze dosięgnąć mego marzenia, by mieć chór liczny i należyście wyćwiczony, któryby mógł godnie chwalić Pana Zastępów w tak dużym i pięknym, jak nasz, kościele. Objąwszy w roku zeszłym posadę, zastałem chór złożony z kilku osób, który wykonywał

msze takie jak: „Do Ciebie Boże“, „Z odgłosem“ i t. d.: niezwłocznie wziąłem się do pracy, której rezultat był ten, że już w trzecią Niedzielę mój chór śpiewał piękne czterogłosowe „Asperges me“ Witta — które się słuchaczom podobało, chociaż znajdują się znawcy utrzymujący, że tak w „Asperges“ jak i we mszach łacińskich liturgicznych harmonia jest... niekatolicka (!). Obecnie śpiewamy Msze: *Mitterera: Missa in honorem S. Thomae Aquinatis. I. Schweitzera op. 26* i *Molitor op. XII*, oraz wiele innych drobniejszych utworów, wkrótce zamierzam nauczyć Mszy *Stehle'go „Salve Regina“*.

Części zmiennych jeszcze nie wykonywujemy. Zdawałoby się mogło, że w mieście łatwo zorganizować chór kościelny, tymczasem o wiele jest trudniej, niż na wsi. Chodzą do śpiewu nieregularnie, ludzie li tylko z klasy robotniczej, gdyż t. zw. inteligentni uważaliby za ujmę dla swej godności śpiewać na równi z rzemieślnikami; natomiast do krytykowania chóru, gdy mu się czasem śpiew nie uda — są jedyni. W kościele naszym, który powinien być przykładem w przestrzeganiu przepisów liturgicznych, podczas odprawiania nabożeństw, odśpiewywane są przez lud w każdą Niedzielę i święto — jedne i te same Nieszpory po polsku, bez uwzględnienia oczywiście rubricelli, podług której śpiewam tylko Antyfony*).

Pochwalić się możemy jedynie organami, jakich w kraju niewiele. Pochodzą z fabryki Śliwińskiego ze Lwowa — nowe, duże, o dwóch manualach i 25-u bardzo pięknych głosach — rozkosz jest prawdziwa grać na nich.

Kończąc korespondencję, wyrażam nadzieję, że przy pomocy Bożej i wytrwałej pracy, uda mi się w niedługim czasie przezwyciężyć trudności, stojące na przeszkodzie wprowadzeniu do świątyni Zamojskiej dobrego i zgodnego z przepisami liturgicznymi i śpiewu kościelnego.

Aleksander Ogórkiewicz.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. P. Solnicki w Wilnie. Żądane podręczniki wysłane.

Sz. Ks. Jasiński w Kaliszu. Za przysłaną prenumeratę serdecznie dziękujemy. Czy mamy wysłać numer poprzednie od Stycznia, czy też liczyć prenumeratę od 15 Maja.

Sz. Ks. J. Skorupski w Ł. Dla ściślejszego prowadzenia rachunków prenumeratę liczymy do Nowego Roku 1903. Od Maja liczymy 2 rs, 66 kop. resztę zaś 1 rs. 34 kop. zaliczymy na rok przyszły.

Czig. Ks. Dziekan Maćkiewicz. Żądane śpiewniki i rocznik wysłane. Adres zmieniony. Za słowa pełne życzliwości najserdeczniej dziękujemy.

Sz. P. M. Świącicki w Ostr. Tą samą drogą sz. pan będzie nadal odbierał Sp. Kości.

Sz. P. Łukasiewicz w St. Śpiew wysyłamy od Czerwca, należy się nam do końca roku 2 rb. 33 kop. — Otrzymałszy 2 rb.

Sz. P. J. Wojciechowski w Rz. Godzinki wydane są przez ks. T. Kowalskiego, posiadamy je na składzie, czy więc te mamy wysłać? Dobra msza na 2 gł.

*) Na parafiach, na mocy pozwolenia Stol. Ap., można stale śpiewać nieszpory o Matce Boskiej.
(Przyp. Red.)

jest ks. Kan. Moczyński, również ją posiadamy, ale pisana jest bez akomp. skrzypiec. Cena Godzinek 1 rb. 50 kop. mszy 40 k. Za ogłoszenie 2 rb.

Sz. P. Krokowski w Ł. Należy się jeszcze 33 k.

Czcią. ks. Kurek w Ber. Namera żądane wysłałimy. Na drugą kwestyę odpowiemy listownie.

Sz. P. Romański w Moh. Cena prenumeracyjna jest tak niska, że zapłacenie 1 rubla więcej nie robi nikomu poważnej różnicy. Organiści przebywający na kursach również przyznali nam racyę. Za adres wskazany bardzo dziękujemy.

Sz. ks. Harezyński w K. Prenumeratę otrzymaliśmy Śpiew wysłany od Stycznia.—Za życzenia—serdeczne dzięki.

Sz. P. Kaz. Żuk w Kr. Prenumerata opłacona za cały rok, Śpiew wysłaamy w dalszym ciągu.

Sz. P. Kow. w Warsz. Antyfonami choralnymi moglibyśmy służyć, gdyż można je przepisać z antyfonarza. Co się zaś tyczy 4 głos. invitorium i 4 gł. responsoryów, to uważamy je za zbyt ciężkie, lepiej brzmia choralnie. Przytem, z powodu wyjazdu, trudno się podjąć takiej pracy, która potrzebuje dużo czasu. Co się tyczy prenumeraty, to wszystko jedno, gdzie sz. p. sobie życzy, lepiej tam gdzie i poprzednio.

Sz. P. Borowiecki w K. Śpiew i inne zamówienia wysłamy wkrótce.

Sz. P. Walkiewicz w Łodzi. W rozpoczętej pracy życzymy wytrwałości i powodzenia.

Sz. ks. W. Bugajczyk w P. № 9 i 10 Śpiewu miał tylko zmniejszony format papieru, nie zaś druku. Uczynione to było w celu uniknięcia kosztów przesyłki pocztowej, która przy przesłanej ilości 6500 egzemplarzy uczyniłaby 130 rs.

Sz. ks. Janukowicz w P. Prosimy określić jaką jest pensya organisty, aby tem łatwiej kandydatowi na taką posadę określić warunki jego bytu.



O G Ł O S Z E N I A.

NAUKA GRY ORGANOWEJ

będzie prowadzona nadal przy Płockiem Towarzystwie Muzycznym, począwszy od dnia 10 Września. Kandydaci raczą się zgłaszać przed dniem 8 Września do redakcyi Śpiewu kościelnego.

POLIFON

o 159 języczkach z 60 szablonami najpiękniejszych utworów muzycznych, z komodą na szablony, prawie nowy, do sprzedania za obniżoną cenę

270 rs. Kosztował 350 rs.

Wiadomość w Redakcyi Śpiewu Kościelnego w Płocku.

Nakładem Redakcyi „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy:

- Dr. Moncoq: Odpowiedź na Lourdes Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 30.
 — *Odpowiedź na Rzym Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 40.
Ks. kan. Fr. Walczyński: Msza ku czci św. Janu Chrzeciela na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.
Ks. kan. L. Morzyński: Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.
Ks. dr. Teofil Kowalski: Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.
 — *Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.* Cena kop. 30.
 — *Odpowiedzi do Mszy świętej* z dołączeniem „Asperges me“ i „Vidi aquam“. Cena kop. 30.
 — *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“* z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.
 — *Motety* z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.
 — *Rożaniec ku czci Najśw. Maryi Panny*, podług melodyi powszechnie używanej. Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.
 — *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“* na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.
 — *Śpiewy na Wielki Tydzień*. Dział I, zawiera:— „Christus factus est“, na cztery głosy męskie. Ps. „Miserere“ na 4 głosy męskie. „Pange lingua i Popule meus“ na trzy równe głosy. Cena kop. 50.
 — *Litania do Najświętszego Serca Jezusa*, melodia na jeden głos z organem. Cena kop. 50.
 — *Nauka śpiewu*. Podręcznik do uczenia i kształcenia się w śpiewie i do użytku w szkołach i Seminarjach. Cena k. 30.
 — *Preces Jussu Papae Leonis XIII*. In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privatae Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae, z dodaniem Aktów Uwielbienia „Boże bądź błogosławiony“ z nutami do śpiewu i grania na organach. Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakier. kop. 15 netto.
Mieczysław Surzyński. Msza ku czci św. Wojciecha. Na 4 głosy mieszane z organem. Cena part. 1 rb., głosy po k. 20.

WYDAWNICTWA Ks. Eug. GRUBERSKIEGO.

- Msza ku czci św. Zygmunta*, patrona katedry płockiej, na 4-ry głosy męskie z organem. Cena part. 80 kop., gł. 40 k.
Msza „Strasznego Majestatu Panie“, na jeden głos z organem. Cena part. 40 kop., głos 10 kop.
 „Ecce Sacerdos Magnus“, na 4 gł. męskie lub 5 gł. mieszanych. Cena 50 k.
Kantata ku czci św. Cecylii, na 4 gł. męskie lub 4 gł. miesz. z organem, fortepianem lub orkiestrą. Cena part. 75 kop.
Praktyczne ćwiczenia odległości w śpiewie choralnym. Cena 15 kop.
Pieśń jubileuszowa ułożona z modlitwy Ojca św. Leona XIII. Cena egz. 3 k., 100 egz. 2 rb., 1000 egz. 15 rb., partytura organowa lub na chór mieszany 10 kop.
Broszurka „Kilka uwag w sprawie muzyki kościelnej“. Cena 15 kop.
Responsorya na uroczystość Bożego Ciała. Cena 50 kop.
Nokturn na fortepian. Cena 45 kop.

Za przesyłkę każdej kompozycji 10 kop.

RENOVATIO SANCTISSIMI.

W Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ są do nabycia tablice z oznaczeniem miesięcy i dnia ostatniej renowacyi N. Sakramentu. Tablica w oprawie dębowej kosztuje rb. 2 kop. 50. Z przesyłką za zaliczeniem pocztowem rb. 3 kop. 50.

Ks. Wojciech Bugajczyk *proboszcz z Pawłowa dyec. płock.*
 ułożył i wydał bardzo łatwy śpiew na przyjęcie Biskupa podczas
 wizyt pasterskich na 4 głosy męskie, 4 mieszane i 3 mieszane
 z dwoma antyfonami o głównych patronach Kościoła, oraz wer-
 setami, które się podczas ingresu śpiewają przez proboszcza i chór.
 Wydawnictwo to zatytułowane:

CANTUS AD RECIPIENDUM EPISCOPUM

„ECCE SACERDOS MAGNUS”

Cena 60 kop.

Skład główny w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku
 i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

F. VENULET & C^o

Hurtowy Skład Win i Likierów Zagranicznych

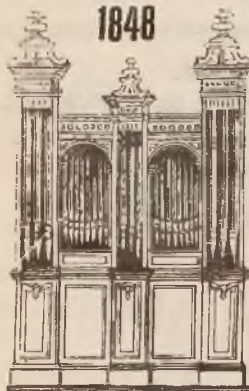
oraz win i koniaków Krymskich i Kaukaskich poleca **wszelkie zagraniczne**,
 przeważnie **węgierskie**, które właściciel osobiście u samych producentów
 na miejscu zakupuje, również obszerny zapas win Krymskich a pomiędzy
 temi dwa gatunki win **zakwalifikowane do ofiary Mszy Świętej**.
 Za oryginalność i czystość win firma bierze na siebie wszelką odpowiedzialność.

Skład istnieje od roku 1877-go

w WARSZAWIE, DŁUGA 49.

Egzystująca od roku

1848



Fabryka Organów Kościelnych **DOMINIKA BIERNACKIEGO**

i dawniej

Wacława Przybyłowicza

W Dobrzyniu nad Wisłą, gub. Płocka.

Znacznie powiększona i rozszerzona pod względem technicznym,
 buduje trwale organy wszelkich systemów i podług najnowszych
 ulepszeń i wynalazków z wyborowych i suchych materiałów
 od Rb. 300 do najdroższych z 20-sto letnią gwarancją, z sil-
 nym lecz czystym i przyjemnym głosem.

Powstałe zakłady organmistrzowskie nie dające żadnej gwaran-
 cyi i niemające wyrobionej praktyki, ogłaszają się jako jedyni
 fabrykanci niewłaściwie, gdyż innej fabryki organów oprócz
 mojej, tak w Płocku jak i Dycezyi Płockiej niema.

Polecając się łaskawej pamięci Czcigodnych Księżów Proboszczów,
 zapewniam, że jak dotąd, tak i nadal powierzzone roboty
 starać się będę sumiennie wykonywać.

Udającym się z pielgrzymką do miejsc świętych

polecamy książeczkę pod tytułem

„W drogę do Skępego”

czyli

ŚPIEWNICZEK

zawierający tekst pieśni w drodze do Skępego, Częstochowy lub
innych miejsc, cudami Matki Najśw. słynących

zebrał **ks. F. Bornik.**

Cena kop. 15, przy większej liczbie ustępuje się znaczny rabat.

Nb. Niektóre pieśni zaopatrzone są w melodye.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA.

ŚPIEWNICZEK zawierający PIEŚNI KOŚCIELNE z MELODJAMI

dla użytku wiernych zebrany przez **ks. JANA SIEDLECKIEGO.**

Wydanie nowe. Cena w oprawie kop. 50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuje posady

ORGANISTY

kawaler, który odbył swe studia u zdolnego i wykwalifikowanego organisty.
Obecnie brał udział w kursach dwutygodniowych w Płocku.

Wiadomość w Redakcyi Śpiewu Kościelnego.

ADRES: Stan. Brylewski Częstochowa, ul. św. Barbary, dom Paszkiewicza.

Adres do Redakcyi i Administracyi: PŁOCK.

*Prenumerata na miejscu, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie,
Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.*

Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”,

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Najważniejsze przepisy dotyczące muzyki kościelnej. — Ingres Biskupi. — Lite-
ratura i krytyka. — Co piszą? — Rozmaitości. Z listów do Redakcyi. — Korespondencye. —
Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia.

Za Redaktora i Wydawcę ks. Eugeniusz Gruberski.

Дозв. Цензурою. Варшава 27 Июля 1902 г.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku